


MARCIN SEBASTIAN HALICKI

Gminny Ośrodek Kultury w Raczkach/ Raczkowskie Archiwalia

Stowarzyszenie Jamiński Zespół Indeksacyjny

 <https://orcid.org/0000-0001-7051-2237>

## POGRANICZE W OGNIU. POŻARY RACZEK W LATACH 1811–1911

### WSTĘP

**P**rzygraniczne, handlowe miasteczko Raczki<sup>1</sup> od samego założenia w pierwszej połowie XVI w. borykało się z wieloma konsekwencjami klęsk żywiołowych, działań militarnych i przemarszów wojsk, a także z epidemiami chorób zakaźnych. Na podstawie zebranego i przeanalizowanego materiału źródłowego na temat pożarów i pożarnictwa w regionie, artykuł ten zarysowuje krótką historię najdotkliwszej z plag w czasach świetności i u schyłku istnienia miasta, a następnie w czasach, kiedy Raczki były już tylko osadą miejską położoną nad rzeką Rospudą. Choć w artykule wspomniano o pożarze Raczek w roku 1765, to jednak rozpiętość chronologiczna szerzej opisanych zdarzeń obejmuje pełne sto lat, począwszy od wielkiego pożaru miasta w roku 1811, kończąc zaś na pożodze osady w roku 1911.

Do powstania artykułu posłużyły głównie materiały prasowe z epoki oraz nieliczne dokumenty ze zbiorów prywatnych autora, jak i dość uboga, urzędowa dokumentacja zachowana w archiwach, która ze względu na skromny zasób archiwaliów dotyczących historii Raczek, ogranicza możliwości opracowania pełnych dziejów miasteczka.

Tekst uzupełniają ilustracje: mapa z epoki, a także archiwalne zdjęcia pocztówkowe z okresu Wielkiej Wojny, których autorem jest niemiecki fotoreporter wojenny Alfred Kühlewindt, oraz inne fotografie ze zbiorów Raczkowskich Archiwaliów.

---

<sup>1</sup> Raczki obecnie położone są w województwie podlaskim, w powiecie suwalskim. Miejscowość jest siedzibą gminy Raczki.



Il. 1. Fragment reprintu karty mapy z *Atlasu geograficznego Królestwa Polskiego* pod redakcją J.M. Bazewicza z 1907 r.  
**Źródło:** zbiory Marcina Turkowskiego

## ZABUDOWA RACZEK I OKOLIC ORAZ CHARAKTERYSTYKA MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI

W krajobrazie ówczesnych miasteczek Suwalszczyzny dominowała drewniana, często prymitywna zabudowa. W wieku XIX i na początku XX stulecia istotnym zagrożeniem pożarowym było nie tylko zagęszczone, skupione wzdłuż wąskich ulic drewniane budownictwo, ale też marne pokrycia dachów, głównie łatwopalną strzechą (słomą lub trzcina), znacznie rzadziej równie nieogniotrwałym gontem, tarciami (dranicami) lub strzechą moczoną w glinie.



**II. 2.** Typowa zagrodowa zabudowa Raczek i okolic z drugiej połowy XIX w. Rok 1915  
**Źródło:** zbiory Marcina Turkowskiego

Krycie dachów dachówką ceramiczną lub cementową oraz blachą było w biednych miasteczkach na Suwalszczyźnie zbyt kosztowne i z rzadka stosowane. W Raczkach takie dachy miały tylko pojedyncze budynki mieszkalno-usługowe wybudowane przy rynku głównym, a także kilku znacznie większych budynków powstałych na przełomie XIX i XX w. Zalicza się do nich manufaktura chust i obrusów (obecnie siedziba Gminnego Ośrodka Kultury) zbudowana staraniem Jurija Siergiejewicza Karcowa oraz okazały budynek nowej szkoły (obecnie kompleks handlowo-usługowy), także zbudowanej z inicjatywy Karcowa<sup>2</sup>. Budynki te wzniesiono z cegły.

Istniejąca od roku 1885 suwalska fabryka A. Balano, wyrabiająca m.in. nowoczesną dachówkę cementową w kształcie kwadratu (systemem Kochlera) i podłużną felcówkę, w roku 1906 wyceniała sążen kwadratowy pokrycia dachowego na 2 srebrne ruble i 50 kopiejek<sup>3</sup>. Nie wliczano w to kosztów robocizny pracy dekarzkiej. Krycie strzechą było zdecydowanie tańsze, a przy powszechnej biedzie słomiane pokrycia stosowane były w ponad 80% zabudowań biednych miasteczek.

Ze względu na poruszany tu temat pożarów, trzeba odnotować, że często bagatelizowanym problemem były stare, niedrożne kominy lepione, zwane sztangowymi, bardzo popularne na Suwalszczyźnie jeszcze do czasów

<sup>2</sup> Karcowowie byli rosyjską szlachtą pochodzącą z guberni smoleńskiej, ostatnimi donacyjnymi właścicielami m.in. majątku Dowspuda.

<sup>3</sup> „Tygodnik Suwalski” 1906, nr 4, s. 8.

zupełnie współczesnych. Piece z cegieł szamotowych były luksusem, a najczęściej stosowano bite piece gliniane:

W izbie znajduje się komin i czasem piec, który jest zwykle piecem do pieczenia chleba. Ogień na kominie i w piecu wyrzuca dym przez otwór do sieni. Tam przeciska się on wszędzie na dwór, gdzie znajdzie przeciąg, pomiędzy ścianą z pni, a dachem. Nie można się zatem dziwić, że się wszędzie widzi ślady pożarów<sup>4</sup>.

Jeszcze w wieku XX w niektórych domostwach na Suwalszczyźnie, a szczególnie w nędznych chałupach biednego mieszczaństwa i chłopstwa, używano palenisk:

Chaty klecone z drzewa i słomy, szersze od spodu, coraz bardziej zwężające się u góry, podobne były do niższej części okrętu; u szczytu miały otwór, którądy górą wchodziło światło. Pod tem okienkiem palili ogniska i gotowali sobie strawę, ogrzewając się zarazem od zimna, które w tym kraju większą część roku panuje. W takich chałupkach mieszkali z żonami, dziećmi, czeladzią, chowając w nich razem bydło, trzodę, zboże i wszystkie sprzęty domowe<sup>5</sup>.

W samych Raczkach niemal do końca XIX w. nie było budynków z pustaków cementowych ani budynków z kamienia polnego. Niewiele też było domów zbudowanych z gliny wymieszanej ze słomą, zaś nowoczesne, murowane i typowo miejskie budownictwo stanowiło margines i ograniczało się do kamienic wzniesionych w latach 20. staraniem generała Ludwika Michała hrabiego Paca<sup>6</sup>. Budynki mieszkalno-usługowe pobudowano z cegły palonej i pokryto dobrej jakości dachówką glinianą.

---

<sup>4</sup> Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, s. 141.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Generał Ludwik Michał hrabia Pac herbu Gozdawa (1778–1835). Ostatni męski potomek możnego rodu Paców. Syn Michała, starosty kowieńskiego, generał-majora wojsk litewskich, i Ludwiki z Tyzenhauzów. Mąż Karoliny z Małachowskich. Uczestnik wojen napoleońskich, dowódca i aktywny uczestnik powstania listopadowego, protektor sztuki i pionier nowoczesnego rolnictwa, senator-kasztelan, a także senator-wojewoda Królestwa Polskiego, właściciel dóbr Dowspuda, Raczki i Mazurki na Suwalszczyźnie. W skład kluczy wchodziło 1 miasto, 6 folwarków i 22 wsie.



II. 3. Rynek w Raczkach. Kamienica z lat 20. XIX w. oraz budynek urzędu z 1909 r.  
Rok 1915

**Źródło:** zbiory Marcina Turkowskiego

Cegły oraz dachówkę wyrabiało kilka cegielni w granicach gminy Dowspuda, m.in. miejska cegielnia leżąca pod lasem Masalszczyzna w Moczydłach, korzystająca m.in. z zasobów gliny z wyrobisk w Raczkach przy dawnej ulicy Stodolnej, do dziś przez miejscowych zwanych „Glinki”, oraz osada wraz cegielnią zwana Biała Biel, należąca do „JWP Paca” (Jaśnie Wielmożnego Pana Paca, czyli generała Ludwika Michała hrabiego Paca) w Jaśkach, założona około 1810 r., zamiennie występująca pod nazwami: „dom ceglarski [lub „dworny”] o numerze 1”, bądź „cegielnia JW Hrabiego Paca Generała WP”<sup>7</sup>.

Jedyną pozyskaną informacją o rocznej produkcji cegielni Biała Biel jest wzmianka, że na podstawie kontraktu na dzierżawę zasekwestrowanych przez rząd dóbr dowspudzkich, dzierżawca Benedykt Narbutt od lipca 1841 r. miał pozwolenie „na wyrabianie i na własny koszt oraz korzyść wypalenie 50 tysięcy sztuk cegieł i 10 tysięcy sztuk dachówek w cegielni w Jaśkach”<sup>8</sup>. Produkty ze wspomnianych powyżej cegielni jakościowo przewyższały

<sup>7</sup> Archiwum Parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Janówce, *Księga urodzeń z lat 1811–1812*. Tak brzmiała w tym akcie tytułatura gen. L. Paca.

<sup>8</sup> *Cit. per A. Matusiewicz, Dwory na Suwalszczyźnie*, Suwałki 2018, s. 73.

wyroby innych zakładów o podobnym profilu w gminie Dowspuda<sup>9</sup>, tj. zakładów produkcji cegieł oraz dachówki w Topiłówce, Jabłońskich oraz Wronowie.

W Raczkach, zgodnie z *Rejestrem dymów na potrzeby spraw spadkowych prowadzonych przez Ludwika Michała Paca*<sup>10</sup>, sporządzonym pod koniec XVIII w., przy ogólnej liczbie 138 „dymów”, z czego domy prywatne będące w rękach Żydów wynosiły ponad 71% ogółu, niespełna trzecią część stanowiły domy gruntowe i ogrodnicze<sup>11</sup>. Z tej liczby tylko dwa domy były budynkami murowanymi. Miasteczko zamieszkiwało 730 osób, choć z pewnością mieszkańców było więcej, gdyż w spisie nie uwzględniono „dymów” kościelnych. Dodatkowo część starozakonnych prawdopodobnie nie poddała się policyjnemu rejestrowi ludności.



**II. 4.** Izaak Nusbaum, syn raczkowskiego rabina. Połowa XIX w.  
**Źródło:** zbiory Dale'a Levy'ego

Do końca XIX w. Żydzi stanowili trzon miejskiej populacji, zaś katolicy i ludzie innych wyznań byli mniejszością. W *Opisaniu Historycznym oraz Topograficzno-statystycznym miasta Raczek w Województwie i Obwodzie Augustowskim położonego*<sup>12</sup> sporządzonym pod kierunkiem ówczesnego

<sup>9</sup> Nazwa dawnej gminy wiejskiej istniejącej do 1954 r.; siedzibą jej władzy były od drugiej połowy XIX w. Raczki.

<sup>10</sup> Vide: J. Wiśniewski, *Z dziejów Dowspudy*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. 13, s. 386.

<sup>11</sup> Należące do mieszczan-rolników: gospodarzy posiadających gospodarstwa i małorolnych posiadających niewielki kawałek gruntów.

<sup>12</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), sygn. 4762, *Opisanie Historyczne oraz Topograficzno-statystyczne miasta Raczek w Województwie i Obwodzie Augustowskim położonego*, k. 10–16.

burmistrza Michała Ilińskiego w roku 1820, zamieszczono informację, że ludność Raczek szacowana była na 1557 osób, z czego Żydów było 1212, chrześcijan 261, zaś ludności „innych wyznań” 82 osoby. W mieście istniało 189 domów, z czego tylko 3 budynki były murowane. Niemniej nie informacje statystyczne są tu najbardziej interesujące, a fakt opisanie „powodów wzrostu lub upadku miasta”. Na karcie 16 przywołanego dokumentu odnotowano, iż miasto Raczek:

Podupadło przez pożar, który zniszczył większą połowę miasta w roku 1811 oraz rewolucyje Krajowe. Dotego utrzymuje się w stanie bardzo małej zamożności, bo pomimo udzielonej dla pogorzałych mieszkańców przez JW Dziedzica znaczne[ych] dary[ów] zaraz po spaleniu się Miasta oraz mimo wielkich awansów tak w materiałach, jak i w gotowym groszu przez tegoż poczynionych, uśpienie handlu z Prusami nie dozwoliło dotąd mieszkańcom powetować strat poniesionych. Właściciele przeto ubożsi, z wielu domów starych [...] nie są w stanie odbudowania nowych, zwłaszcza jeżeli te mają być murowane<sup>13</sup>.

Ówczesny właściciel miasteczka wnikliwie oceniał złą sytuację nietrwałej i łatwopalnej zabudowy Raczek, stąd też jego znaczne inwestycje ukierunkowane były na wspieranie zabudowy murowanej. Staraniem hrabiego Paca miasto znacznie się rozbudowało. Powstały nowe ulice oraz duży, zwodzony most na rzece Rospudzie, a w centrum, w granicach pomniejszonego rynku zbudowano wspaniały, neogotycki zajazd „Kafenhaus” oraz wzniesiono ciągi okazałych, piętrowych kamienic z przeznaczeniem handlowo-usługowym i mieszkalnym.

Opis miasteczka z pierwszej połowy XIX w. przywołany przez Stanisława Bykowskiego w tekście *Z monografii gminy Dowspuda. Raczeki dawne i obecne*<sup>14</sup>, jaki opublikowano w czasopiśmie regionalnym „Nasz Głos”, bazował na protokole sporządzonym przez magistrat w roku 1850. W dokumencie tym podano, że w roku 1830 populacja miasta liczyła 2500 osób, zamieszkujących w 204 domach. Wzmiankuje się również, że stan tych domostw do roku 1831 był dobry, a ludność zamożna. Po wydarzeniach związanych z powstaniem listopadowym, a także utracie statusu rozwijającego się miasta handlowego, a ponadto zasekwestrowaniu dóbr hrabiego Paca przez rząd i być może po wielkim pożarze w roku 1847, stan miasteczka w roku 1850 przedstawiał się następująco:

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 16.

<sup>14</sup> S. Bykowski, *Z monografii gminy Dowspuda. Raczeki dawne i obecne*, „Nasz Głos” 1938, nr 3 (70), s. 5–8.

Dziś znajdzie się w Raczkach Domów 140, z których zaledwie 50 dobrych, ludności iest głów 2079, z ktorey zaledwie osób 312 przy 60 familiach do iakieykolwiek zamożności policzone być mogą, reszta żyje w zupełnym ubóstwie<sup>15</sup>.

W innym, urzędowym dokumencie, czyli *Inwentarzu szczegółowym miast guberni augustowskiej* z lat 1864–1865 również znalazł się opis Raczek. Dokument ten „Ułożył Magistrat Miasta Raczek w myśl rozporządzenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrzny”<sup>16</sup>.

Spis ten podzielono na trzy części: „I. Własność nieruchoma w ziemi i budowlach”, „II. Kapitały”, „III. Prawa i służebności stały Majątek wyobrażające” oraz dodatek, czyli „Spis placów publicznych, ulic i innych miejscowości lub publicznego użytku w Mieście Raczkach przeznaczonych...”<sup>17</sup>, w którym Magistrat Miasta Raczek podaje nazwy 13 niezabrukowanych ulic (w spisie kolejno: Kościelna, Nowomoczydłańska, Szkolna, Stodolna, Nadrówna, Królewiecka, Browarna, Nowa, Żydowska, Niemiecka, Starodworna, Dworna i Nadrzeczna) oraz na pierwszej pozycji „Rynek”.



**II. 5.** Rynek i kamienice odbudowane po którymś z pożarów w XIX w. Rok 1915

**Źródło:** zbiory Marcina Turkowskiego

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> AGAD, sygn. 4972C, *Inwentarz szczegółowy miast guberni augustowskiej*, k. 4.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 4–17.



Przy ulicach Królewieckiej, Kościelnej, Dwornej i Nowej wybudowano jeden most murowany i trzy drewniane. Co ciekawe, nazwy dwóch ulic, wraz z opisem ich lokalizacji, nie zbiegają się z *Planem regulacyjnym miasta, ze schematycznym zaznaczeniem zabudowy i numeracją domów*<sup>18</sup> z roku 1852, gdzie ulica Nowa widnieje w miejscu dzisiejszej ulicy Chłodnej, a jedną z ulic z mostem na rzece jest „Główny Trakt Petersburski”, czyli dzisiejsza ulica Suwalska. Zatem pierwotnie, po przebudowie rynku, ulicą Nową nazywano dzisiejszą ulicę Chłodną, co prawdopodobnie zmieniło się po kilkudziesięciu latach i Nową nazwano dzisiejszą ulicę Suwalską<sup>19</sup>.

Wzmianki związane z tematem pożarów zawarte są w części pierwszej inwentarza. Przy notatce o budynku ratusza „pobudowanym na placu Skarbowym N:7”<sup>20</sup>, pod numerem dwa zapisano „Szopę na skład narzędzi ogniowych na temże samem placu pod N:7”. Oba budynki zbudowano kosztem „Skarbu Królestwa”, czyli z zasobów kasy miejskiej. W dalszej kolejności podana jest m.in. wysokość ubezpieczenia ogniowego, gdzie „Dom Ratuszowy murowany o 5 oknach od rynku, dachówką kryty, własnością Skarbu będący, w posiadanie i użytek Magistratowi oddany”<sup>21</sup> ubezpieczono na rubli srebrnych 2600, zaś „Szopę drewnianą gontami krytą...” na srebrnych rubli 330. Przed rokiem 1888 „w domu skarbowym, murowanym, wartości rs. 3300 mieści się zarząd gminy Dowspuda, oraz narzędzia ogniowe (1 sikawka i 6 beczek)”<sup>22</sup>. Najstarszym zachowanym dokumentem przedstawiającym „szopę na sprzęt pożarniczy” jest karta, na której znajdują się rysunki drewnianego budynku z września roku 1839.

Raczki były w grupie 199 istniejących wówczas w Królestwie Polskim osad miejskich, na ich łączną liczbę 355, które z początkiem wieku XX nie posiadały własnej straży ogniowej. Ta założona została dopiero po roku 1921, zaś Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Raczkach zostało wprowadzone do rejestru Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku dopiero w roku 1924. W całej guberni suwalskiej do roku 1910 tylko w dwóch osadach miejskich funkcjonowała ochotnicza straż ogniowa i nie było ani jednej straży wiejskiej<sup>23</sup>.

Obok zajazdu najokazalszym budynkiem w miasteczku był nowy neoklasykistyczny kościół parafialny, konsekrowany w 1823 r., dopiero po 12 latach

<sup>18</sup> AGAD, sygn. 3895A, *Plan regulacyjny miasta, ze schematycznym zaznaczeniem zabudowy i numeracją domów. Rok 1852.*

<sup>19</sup> M. Rawita-Witanowski, *Raczki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 370.

<sup>20</sup> AGAD, sygn. 4972C, *Inwentarz szczegółowy miast guberni augustowskiej*, k. 7.

<sup>21</sup> *Ibidem.*

<sup>22</sup> M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 370.

<sup>23</sup> K. Chełchowski, *Pożary w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1912, s. 14.

od zakończenia jego budowy. Fundatorem murowanej świątyni był również Ludwik Michał Pac, choć jej budowę zapoczątkował inny z Paców – Michał Jan. Dach kościoła w późniejszych latach pokryto ogniotrwałym materiałem, jakim jest blacha, o czym świadczy treść ogłoszenia o licytacji z dnia 11/23 listopada 1838 r. wystosowanego przez Rząd Gubernialny Augustowski. Czytamy w nim: „[...] próbuje się uskutecznić pokrycie nową blachą żelazną dachu kościoła parafialnego w mieście Raczkach [...]”<sup>24</sup>.

Badania w XIX w. oraz w roku 1945 wykazały, że to budowla znakomicie zaprojektowana, zarówno pod względem architektonicznym, materiałowym, jak i artystycznym, co jest zasługą architektów – Henryka Marconiego i Piotra Aignera<sup>25</sup>. Kościół parafialny, choć nieco w zmienionej formie, jest obecnie najpiękniejszym budynkiem w Raczkach.



**II. 6.** Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej w Raczkach. Roku 1919

**Źródło:** zbiory Raczkowskich Archiwaliów

<sup>24</sup> „Gazeta Codzienna” 1838, nr 2015 (10 stycznia), s. 4.

<sup>25</sup> J. Bartyś, *Działalność gospodarcza L. Paca*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. 9, s. 60.

Ten nowy kościół zastąpił poprzednio istniejący, zbudowany częściowo z muru pruskiego, a częściowo z drewna. Stary kościół zbudowany w kształcie krzyża był dość okazały. Długość świątyni z prezbiterium wynosiła 30 metrów, zaś szerokość około 10. Już przed rokiem 1751 obiekt znajdował się w fatalnym stanie, jednak za sprawą właściciela Raczek z rodu Paców – Józefa – kasztelana księstwa żmudzkiego, starosty chwejdańskiego i ziołowskiego, świątynię wyremontowano i uposażono. Niestety wielki pożar w roku 1765 strawił niemal całą zabudowę miasteczka, w tym kościół<sup>26</sup>.

W Raczkach istniała przez kilka dekad XX w. świątynia prawosławna. Inicjatorką i zarazem fundatorką budowy murowanej cerkwi była Sofia Michajłowna Karcowa, żona Jurija Karcowa, władającego majątkiem Dowspuda. Po śmierci ciała Sofii spoczęło w cerkiewnym grobowcu. Cerkiew Cudownego Obrazu Zbawiciela pokryto blachą oraz kaflami ceramicznymi. Budynek o kształcie prostokątnej bazyliki charakteryzował się dwuspadowym dachem, nad którym górowały cztery kopuły. Trzy z nich posadowiono nad schodkową fasadą, a jedną nad ołtarzem. Świątynię wyświęcono 18 sierpnia 1903 r.



II. 7. Cerkiew Cudownego Obrazu Zbawiciela w Raczkach. Rok 1915

**Źródło:** zbiory Marcina Turkowskiego

<sup>26</sup> M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 370.

Miejscowa ludność relacjonuje, iż w cerkwi w międzywojniu zorganizowano tzw. „kościół młodzieżowy” (prawdopodobnie chodzi o siedzibę i miejsce spotkań żeńskiej sekcji chóru miejscowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży), a budynek rozebrano pod nadzorem okupanta po roku 1941<sup>27</sup>. Murowana świątynia istniała ponad 30 lat i wznosiła się nad miasteczkiem przy obecnej ulicy 1 Maja, po lewej stronie wjazdu do Raczek od strony Dowspudy. Po cerkwi pozostała kamienna piwnica, na której do tej pory stoi opuszczony drewniany budynek mieszkalny, a na tej samej działce ocalał także kamienny blok z fragmentem modlitwy, który prawdopodobnie jest podstawą cokołu pomnika z nagrobka pochowanego obok świątyni popa.

Równie smutny los spotkał neogotycki zajazd, częściowo zniszczony podczas wojny polsko-rosyjskiej w roku 1831. Moskale zbrojnie najechali dobra hrabiego Paca, splądrowali i zniszczyli miasteczko oraz kilka okolicznych wsi (m.in. Dowspudę, Witówkę, Wasilówkę, Lipówkę i Wierciochy). Burzliwe dzieje powstania listopadowego zmusiły generała Ludwika Michała hrabiego Paca do opuszczenia swych posiadłości i emigracji z kraju. Wraz z zaskewstrowanymi dobrami zajazd przeszedł w ręce Skarbu Królestwa i już nigdy nie powrócił do krótkiego okresu świetności, a z pozostałego budulca na jego ruinie pobudowano siedzibę magistratu. Pozostały materiał sprzedano na prawach licytacji starozakonnym.

Gmina żydowska z wtórnie użytej cegły wzniosła murowaną synagogę i dom modlitwy przy ulicy Szkolnej. Budynki te, podobnie jak niemal całą pamięć materialną po miejscowych starozakonnych, zniszczył niemiecki okupant w czasie II wojny światowej. Magistrat też nie przetrwał próby czasu i został rozebrany w drugiej połowie XIX w.

By pobieżnie nakreślić obraz miejscowej ludności w XIX w., należy przeprowadzić analizę struktury społecznej mieszkańców. Podstawowym źródłem ukazującym status społeczny mieszkańców są zachowanie akta parafialne z parafii Raczki i sąsiedniej Janówki<sup>28</sup>.

Niewielkie gospodarstwa prowadzone przez ubogich chłopów w granicach miasteczka nie były w stanie wyżywić wszystkich z domowników, więc dzieci, młodzież i wkraczający w dorosłe życie zmuszeni byli do sezonowej pracy w miejscowych folwarkach, jak również u zamożniejszych gospodarzy w sąsiednich wsiach. Osoby takie zwano wyrobnikami lub luźniakami.

---

<sup>27</sup> Fakt ten potwierdzają znane autorowi artykułu relacje kilku osób pamiętających rozbiórkę.

<sup>28</sup> Wieś i siedziba parafii rzymskokatolickiej, obecnie w dekanacie Augustów, diecezji ełckiej.



**Il. 8.** Dzieci przy zabudowaniach w okolicy Raczek. Rok 1915

**Źródło:** zbiory Raczkowskich Archiwaliów

Podobną grupę stanowili kątnicy, którzy nie posiadali swego domu i zamieszkiwali nędzne izby u bogatszych gospodarzy. W skrajnych przypadkach chłopi egzystowali w lepionych przez siebie ziemiankach, pobudowanych w pobliżu zagrody zamożniejszego gospodarza.

Małorolnych, ale wolnych włościan z kawałkiem ziemi i mieszkających w lichych chałupach nazywano „ogrodnikami” lub „zagrodnikami”. W Raczkach i okolicy ogrodnicy nader często prowadzili przydomowe, chałupnicze zakłady małego rzemiosła, parając się jakimś fachem, a można wśród nich wyróżnić, m.in. młynarzy, drwali, kowali, szewców, zdunów, garbarzy, rybaków. Podjęcie dodatkowego zawodu, który stawał się najważniejszym źródłem dochodu, często ratowało byt najbiedniejszych.

Inne określenia włościan zamieszkałych i pracujących w Raczkach i okolicy to: rolnicy żyjący z uprawy ziemi i hodowli zwierząt; komornicy zamieszkałi u innego, majątniejszego gospodarza; chałupnicy posiadający najczęściej

tylko lichą chałupę; parobcy zwani też pachołkami; służący folwarczni i dworscy; robotnice zwane też dziewczkami; pasterze zwani również pastuchami; koloniści.

Dość powszechnym określeniem w księgach parafialnych było nazywanie włościan „uczciwymi” lub „pracowitymi”. Odrębną i niepoliczoną grupę stanowili „starcy”, „żebracy” oraz „dziady szpitalne” i „dziady kościelne”. Jeszcze inną stanowili tzw. „koloniści”. Najczęściej nazywano tak osadników z Anglii i Szkocji, sprowadzonych przez Ludwika Michała Paca w początkach Królestwa Polskiego<sup>29</sup>. Z kolei w późniejszych latach kolonistami najczęściej zwano nowych przybywających tutaj gospodarzy lub dzierżawców ziemi.

Kolonista, który nabył od właściciela miejscowego folwarku grunty leżące na uboczu, zazwyczaj uprawiał ziemię bez zobowiązań na rzecz dworu, płacąc czynsz. W aktach parafialnych pozostał również ślad po kolonistach, którzy w wyniku rodzinnego podziału ziemi i braku siedliska otrzymali określony areał poza obrębem miasta i tam pobudowali swe zagrody. Częste były również przypadki kolonistów-gospodarzy, którzy w wyniku nowych urządzeń kolonialnych wsi i przeprowadzeniu w nich tzw. akcji scaleniowych, posiadali zagrodę i gospodarzyli sporym areałem ziemi na skraju miasta. Takie miejsca nazywano najczęściej „Koloniami” (np. „Kolonია Raczki”).

Ludność żyjącą w mieście, która zajmowała się przede wszystkim handlem, kupiectwem, rzemiosłem, a także drobnym przemysłem, zwano „sławetnymi”. Tylko niewielki procent ogółu stanowiła ludność szlachecka skupiona głównie w okolicznych majątkach ziemskich.

## POGRANICZE W OGNIU

Ważne i podstawowe źródło do naświetlenia problematyki pożarów w miasteczku Raczki stanowi opracowanie *Požary w Królestwie Polskiem, Odbitka z N-ru 7-ego „Zdrowia” z roku 1912* lekarza medycyny Kazimierza Chełchowskiego. Ten publicysta i działacz społeczny przestudiował kilka roczników „Zarządu Wzajemnego Ubezpieczenia od Ognia w Królestwie Polskim”, do roku 1909 włącznie. Przeprowadził analizę danych statystycznych dotyczących miejscowości położonych na obszarze guberni suwalskiej, w tym interesujących mnie Raczek.

Według Chełchowskiego, do najczęstszych przyczyn pożarów w tym końcowym okresie istnienia Królestwa Polskiego, a miasteczko Raczki nie było tu wyjątkiem, zaliczyć możemy: umyślne podpalenia, nieuwagę i nieostrożne

---

<sup>29</sup> W latach 1816–1820 Ludwik Michał Pac sprowadził do swych dóbr ok. 50 rodzin Szkotów i Anglików, głównie wykwalifikowanych rolników i rzemieślników, a także ekonomów.

obchodzenie się z ogniem oraz przypadkowe zaproszenie ognia. Nader często wybuchały pożary wzniecone przez pozostawione bez opieki dzieci. Rzadziej dochodziło do pożarów na skutek uderzenia pioruna, choć na wzrost częstotliwości pogorzeli w okresie wiosenno-letnim, z nasileniem w miesiącach maj, czerwiec i lipiec, wpływ miały dni burzowe. Ponad połowa pożarów wybuchała jednak z niewiadomych przyczyn.

Interesującą informacją w statystykach z lat 1900–1909, kiedy to w Królestwie Polskim liczba pożarów wahała się od 3419 do 5815, przy średniej rocznej liczbie 4548, jest fakt odnotowania mniejszej ilości pożarów w sierpniu, czyli teoretycznie w najbardziej suchym i najgorętszym miesiącu oraz w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym.

W Raczkach na przełomie XIX i XX w. ta statystyka prezentowała się zgoła inaczej, gdyż najczęstsze pożary przypadały właśnie na miesiąc sierpień, a kilka incydentów miało miejsce również w okresie zimowym.

Wracając do danych z Królestwa Polskiego, dwukrotnie liczba pożarów wzrosła w latach wojny rosyjsko-japońskiej, a także w okresie rewolucji 1905–1907 roku. Pożary najczęściej nawiedzały najbiedniejszą gubernię suwalską, następnie zaś kielecką i piotrkowską, a najrzadziej wybuchały w guberni łomżyńskiej.



**II. 9.** Zabudowania zagrodowe pod Raczkami. Rok 1915

**Źródło:** zbiory Raczkowskich Archiwaliów

W roku 1909 z 4244 pożarów niemal 70% pogorzeli przypało na drewniane zagrody włościańskie. Osad zbudowanych w systemie kolonialnym było najwięcej w guberni suwalskiej – 23 372, co stanowiło 42,6% ogółu wszystkich zagród włościańskich w całej guberni. Można rzec, że powiaty sąsiadujące z Prusami Wschodnimi miały najwięcej wsi pobudowanych systemem przeciwpożarowym, czyli właśnie kolonialnym. Wyjątkiem były niemal wszystkie pograniczne miasteczka, choć o wiejskiej zabudowie, pobudowane na planie miast systemem zwartym, zwanym dawniej „ścieśnionym”. Pojedyncza osada kolonialna składała się średnio z 4 budynków, zaś włościańska zagroda z maksimum 3. Może zaskakiwać, iż pomimo że system kolonialny ograniczał rozprzestrzenianie się pożarów na sąsiednie zabudowania, to właśnie kolonie płonęły jednak „dwa razy łatwiej niż zagrody stłoczone”.

Przeciętny pożar zajmował 3 posiadłości i 5,4 budynków małomiasteczkowych, a do takich miejscowości zaliczały się Raczki. Budynki doszczętnie spalone w Królestwie Polskim na początku XX w. stanowiły 57% ogółu domów, zaś w samej guberni suwalskiej stanowiło to aż 69%. Zdaniem Chełchowskiego, bardzo prawdopodobnym jest fakt, iż raczkowskie przypadki zawyżały przywołane dane statystyczne<sup>30</sup>.

Interesującym, choć nieczęsto wykorzystywanym materiałem do badań nad pożarami, są urzędowe informacje o wypłacanych odszkodowaniach za pogorzele, w których niejednokrotnie podana jest suma ówczesnych ubezpieczeń od ognia, czyli „fajerkasy”.

Dla przykładu, Wydział Administracyjny Komisji Województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach listem z dnia 15 lipca 1825 r. podał do publicznej wiadomości, iż „Dyrekcya Jeneralna Towarzystwa Ogniowego”, z „Kassy Główney Woiewódzkiej” wypłaciła ostatnią część transzy odszkodowania dla pogorzalców „w summie 1995 złp.” za „pogorzeli dnia 15 Grudnia 1823 w mieście Raczkach”<sup>31</sup>. Była to ostatnia, trzecia część niemałego odszkodowania, a świadczyć to może, że pożar strawił znaczną część miejskiej zabudowy.

Przed rokiem 1838 w Raczkach mieszkało 1295 osób w 185 domach, które asekurowane były w Towarzystwie Ogniowym na rs. 21337,5<sup>32</sup>. Za pożar, który wybuchł w mieście 5 maja 1843 r. z kasy powiatowej wypłacono 557 rubli srebrnych i 50 kopiejek „summy przyznanej” odszkodowania, co stanowi czwarte co do wysokości odszkodowanie wypłacone w latach 1842–1844 miastom w powiecie augustowskim tejże guberni. Większe odszkodowania otrzymały tylko dwa miasta: dwukrotnie Przerośl za pogorzeli w dniu

<sup>30</sup> K. Chełchowski, *op. cit.*, s. 4–13.

<sup>31</sup> „Dziennik Urzędowy Woiewodztwa Augustowskiego” 1825, nr 30 (23 lipca), s. 3.

<sup>32</sup> *Kalendarz Planetarny Gastronomiczno-Gospodarski na rok 1838*, Warszawa 1838, s. 69.



30 czerwca 1842 r. oraz 30 maja 1844 r.: 755 rs. i 35 kop. oraz 657 rs. i 75 kop. oraz Suwałki za pogorzel w dniu 2 października 1843 r.: 632 rs. i 92,5 kop.<sup>33</sup>

W prywatnych zbiorach mieszkańców Raczek zachowały się dokumenty, w których zawarto m.in. miejscowe zapiski dotyczące podatków w osadzie miejskiej. Znakomitym, dobrze zachowanym i niemal kompletnym dokumentem jest będąca obecnie w zbiorach Raczkowskich Archiwaliów *Książka do zapisywania przez sołtysa miejscowości, pobranych podatków i wszelkiego rodzaju opłat czynszowych*, niegdyś należąca do Macieja Kochanowskiego, zaś następnie do jego owdowiałej żony (niepodanej z imienia) i, kolejno, Franciszka Matkowskiego. Wszyscy z wymienionych byli mieszkańcami jednej posesji przy ulicy Nadrzeczej w Raczkach. Okresowe książeczki spisowe były prowadzone przez kolejnych właścicieli poszczególnej posesji. Najprawdopodobniej istniała też zbiorcza „Książka sołtysowa”, której jednak nie udało się odnaleźć w miejscowych archiwaliach.

Książeczka z ulicy Nadrzeczej prowadzona była skrupulatnie, z wpisami od roku 1878, do roku 1913. Odnotowany był w niej podatek odprowadzony „Skarbowi za rb. FajerKasy”<sup>34</sup>, czyli ubezpieczenia budynków od ognia. Właścicielka posesji znajdującej się nad samą rzeką, „wdowa Kochanowska”, wpłacała podatek fajerkasy<sup>35</sup> ratalnie, podobnie jak kolejny odnotowany w książeczce Matkowski.

Z książki dowiadujemy się o wielkości podatków, które wahają się w zależności od roku od 1 rb. 94 kop. do 4 rb. i 45 kop. Największy podatek odprowadzany był w latach 1906–1909, co może świadczyć o niepokojach spowodowanych minionym konfliktem zbrojnym z Japonią i rewolucją 1905–1907 r. Wpisów dokonywali sołtysi zarówno pochodzenia polskiego (m.in. Wierzbicki), jak i żydowskiego (m.in. Kapuler). Tylko cztery wpisy w książce były w języku polskim, kilka kolejnych zapisanych w brzmieniu polskim, ale pisane cyrylicą, zaś pozostałe w języku rosyjskim.

Zachowała się również starsza księga podatkowa przekazana do zbiorów Raczkowskich Archiwaliów, należąca niegdyś również do wspomnianego Macieja Kochanowskiego (obecnie posesja rodziny Bartoszewiczów). Przechowana w zbiorach rodzinnych niewielkiego formatu książeczka pochodzi z lat 1871–1877 i choć jej stan pozostawia wiele do życzenia, jest zupełnie czytelna.

<sup>33</sup> *Zbiór Urządzeń i Wiadomości Tyczących się Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem*, t. 2, Warszawa 1846, s. 6.

<sup>34</sup> Raczkowskie Archiwalia – kolekcja prywatna, *КНИГА для записывания солтысомь посада взимаемыхь податей и всякаго рода сборовь съ домовладельца Матвиея Кохановского*, 1878–1913, Raczki, k. 2–14.

<sup>35</sup> Rata opłaty za ubezpieczenie budynku od pożaru.

W szytej książeczce widnieją podatki od fajerkasy, tudzież „fajerkasy za kościół”, podatek od szarwarków „na cmentarz i sprzątanie mostu”, a także wpłat za podymne, kwaterunek, składkę szkolną, transport, czy „za ksionszke”. Wszystkich wpisów w języku polskim dokonał sołtys nazwiskiem Baraka (lub Barako). Wysokość podatków waha się od kilkudziesięciu kopiejek za pojedynczy wpis, do srebrnego rubla i 20 kopiejek za kompleksowy podatek kwartalny.

Okazjonalnie krótkie informacje o pożarach poszczególnych wsi w gminie Dowspuda pojawiały się w regionalnej i krajowej prasie. Nadmienić wypada, że do czasów utraty praw miejskich, na mocy ukazu carskiego z dnia 1 czerwca 1869 r., Raczki stanowiły oddzielny, miejski organ, tylko formalnie związany z miejscową gminą wiejską. Na mocy wspomnianego ukazu, miasto Raczki zamieniono w osadę w 1870 r. i włączono w skład gminy Dowspuda<sup>36</sup>.

Kilkadziesiąt lat wcześniej w prasie krajowej podano informację o pogrzezi, która w dniu 17 czerwca 1846 r. pochłonęła „w gminie Dowspuda powiecie Augustowskim: 5 domów mieszkalnych, tyleż stodoł i chlewów na rs. 491 asekurowane”<sup>37</sup>.

W tym samym numerze „Warszawskiej Gazety Policyjnej” widnieje informacja o pożarze w mieście Augustowie, lecz co do pogorzeli w gminie Dowspuda nie sposób określić dokładnej lokalizacji. Szesnaście lat później w wydawanym w stolicy „Dzienniku Powszechnym” podano do wiadomości:

Dnia 23 czerwca r.b. na folwarku Baskowszczyzna, w gminie Ginczany, powiecie Sejneńskim i dnia 25 tegoż miesiąca czerwca, na folwarku Gawenlok [dziś w granicach wsi Posielanie – M.S.H.], w gminie Dowspuda, powiecie Augustowskim, wynikły pożary, skutkiem których w jednym, jak i w drugim miejscu, spłonęło po jednym domu mieszkalnym z zabudowaniami<sup>38</sup>.

Inne wzmianki są mniej istotne i nie określają miejscowości, tylko gminę, podobnie jak w przypadku czerwcowego pożaru z roku 1846.

Wracając do miasta Raczki, oprócz kilku mniej istotnych zdarzeń w roku 1844, kiedy spaliły się dwie stodoły i chlew przy ulicy Nowomoczydłańskiej (dziś ulica Południowa), do bardziej znaczących pożarów doszło dwukrotnie w roku 1845.

Jak informuje w lakonicznych wzmiankach „Warszawska Gazeta Policyjna” z dnia 7 lipca i 29 sierpnia 1845 r., w czerwcu w Raczkach doszło do

<sup>36</sup> „Kurjer Warszawski” 1870, nr 68 (29 marca), s. 1.

<sup>37</sup> „Warszawska Gazeta Policyjna” 1846, nr 193 (12 lipca), s. 3.

<sup>38</sup> „Dziennik Powszechny: Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe” 1862, nr 173 (2 sierpnia), s. 2.

podpalenia stogów siana, od których zajęły się cztery stodoły oraz inne budynki gospodarcze, w tym dom mieszkalny, a następny pożar wybuchł w lipcu, kiedy to spłonął dom i obora.

Kolejny odnotowany przez prasę, tym razem fatalny w skutkach pożar wybuchł w miasteczku 2 czerwca 1847 r. Jak podaje korespondent (o inicjałach „G.P.”) wydawanej w Warszawie „Gazety Codziennej”:

[...] spaliło się 33 domy, w tym dwa murowane, jako też 22 stodół, tudzież dla przecięcia ognia rozebrano 24 domy i 6 stodół. Wszystkie te budowle w Dyrekcyi na niewiadomą sumę były asekurowane; szkody w skutku tego pożaru wynikłe w przybliżeniu na rs. 18 000 oszacowane zostały. Pożar powstał z połączonych stodół dwóch Starozakonnych, i wkrótce rozszerzył się po ulicach: Koński-rynek, Kościelnej i Browarnej, a nawet pojawił się w zupełnie przeciwnej stronie miasta. Nieszczęście to dotknęło 100 rodzin, z których 50 uległo zupełnemu ubóstwu. Pogorzel, jak się zdaje, wynikła z podpalenia, lecz sprawcy nie odkryto<sup>39</sup>.

„Warszawska Gazeta Policyjna” dodatkowo donosiła:

trwa dochodzenie w sprawie czerwcowego podpalenia w Raczkach, kiedy to [...] spłonęła znaczna część miasta i w znacznej mierze zgorzały browary miejscowe, wskutek czego spółka Sygałowicz-Płotnowski za najętym detektywem podpalaczy na rachunek własny śledzi<sup>40</sup>.

W przypadku tym chodzi o Żydów – Lejbę Sygałowicza i Zelmana Płotnowskiego – właścicieli mieszczących się od strony ulicy Browarnej i rzeki Rospudy browarów. Płotnowski posiadał również posesję mieszkalną i piekarnię ze sklepem na rogu ulicy Suwalskiej i Rynku Głównego<sup>41</sup>.

Warto dodać, że kryminalny wątek z rozbojami, kradzieżami, podpaleniami, a nawet morderstwami w tle pojawia się nie tylko jako mała sensacja w krajowej prasie, ale również w dziennikach urzędowych z pierwszej połowy XIX w. Po obu stronach granicy drukowane były również listy gończe, rozsyłane za poszczególnymi członkami grup przestępczych. Dwieście lat temu pogranicze Królestwa Polskiego i Prus Wschodnich terroryzowała bandycka grupa kierowana przez niejakiego starozakonnego Izaaka Kalmana oraz „Kalmaników synów i współników tej bandy o różne

<sup>39</sup> „Gazeta Codzienna” 1847, nr 166 (25 czerwca), s. 4.

<sup>40</sup> „Warszawska Gazeta Policyjna” 1847, nr 187 (15 sierpnia), s. 4.

<sup>41</sup> Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, sygn. 919, *Rejestr pomiaru szczegółowego miasta Raczki położonego w Guberni Augustowskiej, Powiecie Augustowskim do pierworysu pomiaru w Roku 1847 wykonanego*, k. 1–35.

wykroczenia i zbrodnie obwinionej<sup>42</sup>. Do rozbojów, kradzieży, a nawet mordów z udziałem złoczyńców dochodziło szczególnie na popularnych traktach kupieckich w okolicach Augustowa, Raczek, Rajgrodu i w Prostkach. Zorganizowana grupa przestępcza nie miała skrupułów w rabowaniu i znęcaniu się nad ofiarami. Dopuszczali się również oszustw w handlu końmi, wymuszeń i podpaleń na zlecenie. W roku 1818 „na koszt agitującej się w Prusieckich Komissyi dla instruowania sprawy przeciwko Bandzie Kalmana”<sup>43</sup> przeznaczono okazałą sumę 6 tysięcy złotych. Jednym z sensacyjnie brzmiących listów gończych jest ogłoszenie „Komissarza Sądownego do wyśledzenia Bandy Kalmana Delegowanego”, które opublikowano w „Dodatku do Dziennika Urzędowego Województwa Augustowskiego” z 24 kwietnia 1819 r., a dotyczące starozakonnego Berka zwanego Wąsałem, z powodu noszenia obfitych wąsów, oskarżonego o kradzieże i zamieszkałego w mieście Raczkach<sup>44</sup>.

Kolejna fala pożarów odnotowana przez prasę miała miejsce w latach 80. XIX w. W roku 1881 korespondent „Gazety Polskiej” (dawniej „Codziennej”) donosił czytelnikom za sprawą „Kurjera Porannego”, iż „w b. [byłym – M.S.H.] miasteczku Raczkach kilkanaście zgorzało budowli [...]”<sup>45</sup>.

Z Suwałk napłynęły informacje o pożarach w miasteczkach niemal całej guberni, a mianowicie m.in. o ogromnych pożarach w Augustowie, które w efekcie podpaleń trzykrotnie wybuchły w ciągu kilkunastu dni, „[...] dwie trzecie części miasta leżą w gruzach, a mieszkańcy obozują w szałasach na placach i ogrodach, wyglądając pomocy”<sup>46</sup>. Zdementowano pogłoski o pożarach w mieście gubernialnym, ale podano do informacji, „[...] że w samym mieście Suwałkach i w jego okolicach w końcu maja i początku czerwca był rzeczywiście paniczny popłoch”<sup>47</sup>. Nie jednak obalenie plotki o dwóch pożarach w Suwałkach jest godne uwagi, a końcowe uwagi korespondenta związane z tymi pożarami i ich ewentualnymi przyczynami:

Że pożary zdarzają się, to rzecz zwyczajna, ale gdy u nas na ulicy miano znaleźć plakaty grożące podpaleniem, i gdy rzeczywiście kilka budowli pomazano naftą, całe miasto zaniepokoiło się, i była trwoga przez dni kilkanaście, wielu wcale nie spało, przy każdym domu była beczka z wodą, wielu upakowało droższe rzeczy, a mieszkający w domach drewnianych przenieśli rzeczy do znajomych do kamienic. W dodatku krążyły wieści, że będą bili żydów; ale

<sup>42</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Augustowskiego” 1817, nr 39 (27 września), s. 4–5.

<sup>43</sup> Biblioteka Narodowa (dalej: BN), *Rachunek z Administracji Skarbu Królestwa Polskiego za Rok 1818*, k. 56.

<sup>44</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Augustowskiego” 1819, nr 17 (27 września), s. 9.

<sup>45</sup> „Gazeta Polska” 1881, nr 138 (24 czerwca), s. 2.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

kto tu będzie bijącym, czy ludność miejska, czy wiejska, nie umiano wyjaśnić. I któżby zresztą miał bić żydów, kiedy u nikogo taka myśl w głowie nie powstała? Wszystko jakoś szczęśliwie minęło, i pożarów i bijatyki nie było, a pozostaje pytanie kto puszczał w obieg podobne wieści i jaki miał w tym cel? I dlaczego zbrodniarz mający podpalić obwieszcza o tem przez plakaty? Według zdania wielu najskuteczniejszym środkiem do zmniejszania liczby pożarów byłoby przywrócenie dawnych przepisów: że pogorzelec obowiązany postawić nowe budowle i, że bonifikatę otrzyma dopiero po odbudowaniu, bo teraz spaliwszy dom i otrzymawszy bonifikatę, ma pieniądze na podróż do Ameryki. Albo też przynajmniej należałoby obniżyć takse domostw<sup>48</sup>.



**II. 10.** Raczkowska rodzina emigrantów. Izrael Berl i Szejna Rachela z dziećmi Trondheim. Rok 1898

**Źródło:** zbiory Ellen Dworsky

Historia z podpaleniami może wiązać się z wymuszaniem odszkodowań, a emigracja do Ameryki, szczególnie popularna wśród Żydów w latach 80. i 90. XIX w. może tylko pośrednio być łączona z tym niecnym procederem. Bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem byłyby jednak narastające nastroje antysemickie w Królestwie, które doprowadziły do licznych pogromów, a najgłośniejszym z nich był pogrom warszawski, który miał miejsce w stolicy w Boże Narodzenie roku 1881. Do konfliktów i mniejszych pogromów doszło także w guberni suwalskiej. Mowa tu o zdarzeniach w Prenach i Balwierzyskach w latach 1881–1882. W samej osadzie miejskiej Raczki, między rokiem 1886 a 1897, ubyło ponad 1200 Żydów, którzy wyemigrowali. Liczebność ludności żydowskiej zmniejszyła się bez mała o 25%, a populacja miasteczka obniżyła się z 2807 do 1926 osób<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Memorial Book of Suwalk*, <https://www.jewishgen.org/Yizkor/suwalk1/suw252.html> [dostęp: 20.02.2021].

Najtragiczniejszy w skutkach pożar w XIX w., który wybuchł w Raczkach w dniu 15 sierpnia 1888 r., łączyć można z celowymi podpaleniami, których finałem było wymuszanie odszkodowań i nasilony ruch migracyjny. Warto dodać, że nielegalnie kwitującym procederem na pograniczu był przemyt ludzi. W tamtym czasie szmuglowanie nie tylko towarów, ale właśnie pojedynczych osób i grup było wielce dochodową „profesją”.

O wybuchu rozległego pożaru w dniu 15 sierpnia 1888 r. i niewyobrażalnym nieszczęściu miejscowych informowała prasa z całego Królestwa, choć sensacyjnie brzmiące wiadomości nieco różniły się od siebie treścią. Jak donosi korespondent wydawanego w stolicy dziennika „Słowo”:

We czwartek ubiegły spłonęło miasteczko Raczki, położone tuż nad granicą Prus wschodnich. Ofiarą pożaru padło 200 domów. 400 rodzin, prawie wyłącznie żydowskich, utraciło całe mienie, a około 3500 osób obozuje pod gołym niebem. W płomieniach znalazło śmierć 4 ludzi. Pożar gasili żołnierze, nie mogli jednak dać rady z powodu niedostatecznej liczby i lichego stanu sikałek. Ogień powstał w skutek eksplozji nafty w piwnicy, spowodowanej nieostrożnością służącej, która przy nalewaniu nafty z beczki zbliżyła się do niej z płonąca świecą<sup>50</sup>.

Uwagę zwraca niewiarygodny ogrom pożaru, a także ilość osób, która straciła dorobek życia. Populacja osady miejskiej w roku 1886 wynosiła 2807 osób, z czego 83% stanowiła ludność żydowska<sup>51</sup>. Z kolei inne źródło podaje, że na początku roku 1888 ludność Raczek wynosiła 2838 osób, w zdecydowanej większości byli to Żydzi (2505 osób)<sup>52</sup>.

3500 osób koczujących pod gołym niebem nie jest liczbą niewiarygodną, gdyż ludność żydowska często nie poddawała się spisom i regulacjom administracyjnym, z uwagi na mobilny tryb życia, unikanie odpowiedzialności prawnej, a także uchylanie się od służby wojskowej. Zgoła inną liczbę strat i ofiar przedstawia tygodnik polityczno-społeczny „Kraj”, w którym w *Listach z Prowincji* pożar Raczek jest pierwszą nowiną.

Raczki gub. suwalskiej. Nad samą granicą pruską, a w bliskości powiatowego miasta Augustowa położone, miasteczko Raczki d. 3. (15) sierpnia dotknięte zostało strasznym pożarem, który w ciągu kilku godzin zniszczył 98 domów, pozostawiwszy 140 rodzin bez dachu, przyczem dziecko jedno śmierć znalazło w płomieniach. Straty bardzo znaczne, gdyż w spalonych między innymi stodołach miejscowi rolnicy cały swój sprzęt tegoroczny mieli złożony.

<sup>50</sup> „Słowo” 1888, nr 188 (23 sierpnia), s. 2.

<sup>51</sup> *Memorial Book of Suwalk.*

<sup>52</sup> BN, sygn. 2298A, *Spisok naselennih mest suwalkskoy gubernii*, 1888, k. 11.

Ogień przeszedł w końcu i na drugą stronę rzeki, gdzie dwie stodoły również stały się jego pastwą. Przyczyną pożaru, jak donosi „Kur. Warsz”, [„Kurjer Warszawski” – M.S.H.] była nieostrożność z ogniem przy nalewaniu nafty<sup>53</sup>.

Wspomniany „Kurjer Warszawski”, w numerze z 26 sierpnia 1888 r., w wiadomościach z kraju dość szczegółowo i emocjonalnie przedstawił zdarzenia w Raczkach:

Dzień 15-ty b. m. strasznym był dla miasteczka Raczki, położonego pod Augustowem, tuż nad granicą pruską. Służąca udała się ze świecą w rękę do piwnicy dla nalania nafty z beczki, a była przytem tak nieostrożną, że zbliżyła świecę do nafty, która natychmiast eksplodowała. Cały dom stanął wkrótce w płomieniach, rozszerzających się z szaloną prędkością. Nieszczęśliwi mieszkańcy rzucili się energicznie do ratowania swojego mienia, lecz dla braku sikawek rozbestwionego żywiołu pokonać nie zdołali. W przeciągu kilku godzin pożar zniszczył 98 domów mieszkalnych i tyleż budynków gospodarskich. W płomieniach znalazło śmierć dziecko starozakonne. Rozpacz mieszkańców jest ogromna, stracili bowiem całe mienie swoje, domy i świeżo zwiezione z pół zboże. Nieszczęście to dotknęło 140 rodzin, będących obecnie bez dachu. Ogień nie ograniczył się przecież na miasteczku, lecz przerzucił się przez rzekę i spalił w miejscowości Rudnikach dwie stodoły gospodarskie. Strat trudno na razie obliczyć, korespondent nasz donosi jednak, że są bardzo znaczne, tem gorsze, że mało już czasu do odbudowania przed zimą spalonych domów. Nieszczęśliwych mieszkańców czeka więc nędza straszna<sup>54</sup>.

Pożar ten był niewyobrażalną na dzisiejszą skalę tragedią i zniweczył majątki nie tylko biedoty, ale też wielu zamożnych rodzin, które w tym okresie ożywiły w Raczkach handel, niewielki przemysł oraz rzemiosło.

Ostatni wielki czerwony kur, który nawiedził osadę miejską Raczki, miał miejsce w dniu 23 sierpnia 1907 r. i był opisywany dość obszernie w prasie. 4 lata później wybuchł mniejszy pożar, który powstał od uderzenia pioruna w stajnię i nie przyniósł tak znacznych strat, jednakże „ogień rozszerzył się po całej ulicy, ogarniając wszystkie domy”<sup>55</sup>. Z opisu pożaru nie można wywnioskować, gdzie dokładnie rozegrał się dramat. Natomiast pożar z sierpnia 1907 r. był tak rozległy, że do dziś pozostał żywy w historii mówionej, przekazywany kolejnym pokoleniom mieszkańców Raczek i okolic.

Z relacji Stefani Ćwikowskiej z Moczydeł wiemy, że żywioł miał swój początek na ulicy Stodolnej (dawnej Pod stodołami, dziś ulica Spokojna) i strzechami połączonych ciągów budynków gospodarczych przeniósł się na ulicę

<sup>53</sup> „Kraj” 1888, nr 36 (15 września), s. 9.

<sup>54</sup> „Kurjer Warszawski” 1888, nr 236 (26 sierpnia), s. 4.

<sup>55</sup> „Nowa Gazeta” 1911, nr z 20 września, s. 4.

Gospodarską (wtedy ulica Nadrowna) oraz część obecnej ulicy Cmentarnej (wtedy ulicy Królewieckiej) i Kościelnej.

Zabudowę posesji przy obecnej ulicy Gospodarskiej straciła m.in. pochodząca z drobnej szlachty rodzina Świeżyńskich (ojciec i dziadek Stefani Ćwikowskiej), której część rodziny zmuszona została do przeprowadzki na gospodarstwo do podraczkowskich Moczydeł.

Ulica Gospodarska miała charakter jednostronnie zabudowanej ulicówki, o stosunkowo ciasnej i zwartej zabudowie oraz względnie długich i wąskich działkach wraz z ogrodami, na których pobudowano budynki mieszkalne i budynki gospodarcze (chlewy, obory, spichlerze i suszarnie). Dziś z dawnej zabudowy ulicy pozostała tylko charakterystyczna, stojąca szczytem jednoizbówka z bali, być może pobudowana jeszcze w końcu XVIII lub na początku XIX w.<sup>56</sup> Jednak to wątpliwe, aby tylko jeden dom z tejże ulicy pozostał po wielkich pożarach w XIX w. i kolejnym dużym pożarze w roku 1907, w którym to miała spłonąć cała ulica. Bardziej prawdopodobne, że dom przeniesiono z innej części miasteczka, co było, i po latach, ponownie jest coraz częstszą praktyką w regionie.

Pismo regionalne „Tygodnik Suwalski” w numerze z dnia 30 sierpnia 1907 r. tragedię w Raczkach opisało następująco:

W Piątek, 23 sierpnia, w miasteczku Raczkach, pow. augustowskiego, wybuchł pożar, który z powodu braku wszelkiej pomocy ratunkowej i silnego wiatru szerzył straszliwe zniszczenie. O godzinie 1 popołudniu zatelefonowano o pomoc do Suwałk i oddział straży suwalskiej z pomocnikiem naczelnika i komendantem 3-go oddziału śpiesznie wyruszył na ratunek płonącego miasta. Po przybyciu na miejsce energicznie wzięto się do dzieła i w niespełna 3 godziny pożar udało się umiejscowić. Pastwą płomieni padła znaczna część miasteczka, a mianowicie 73 domy mieszkalne, nie licząc zabudowań gospodarskich. Ogień zaczął się szerzyć od granicy pruskiej i postępował nadzwyczaj szybko wskutek sprzyjającego południowo-zachodniego wiatru. Po umiejscowieniu pożaru straż suwalska pozostawiła część drużyny i instrumentów na całą noc do dogasania gorejących zgliszczy. Ponieważ spłonęła biedniejsza część miasteczka, przytem nieszczęśliwy pogorzelnicy nic albo niewiele uratowali, w Raczkach zapanował głód i bieda. W celu niesienia pomocy na miejscu zorganizowano komitet ratunkowy; z Suwałk również wysyła się chleb i odzież<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Informacja uzyskana od Miejskiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach – Adama Żywiczyńskiego.

<sup>57</sup> „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 35 (30 sierpnia), s. 7.



Szeroka pomoc pogorzelcom przeprowadzona była sprawnie, a naczelnik guberni wyraził uznanie oddziałowi suwalskiej straży<sup>58</sup>. Godny refleksji jest fakt znieczulicy miejscowej ludności, która nie okazała współczucia pogorzelcom:

W zakończeniu musimy zwrócić uwagę na nadzwyczaj obojętne zachowanie się okolicznych mieszkańców Raczek wobec niedoli bliźnich: nie chciano nawet dobrowolnie dostarczyć koni dla podwożenia wody do sikawek, skutkiem czego straż nie mogła należycie walczyć z żywiołem<sup>59</sup>.

Poniżej przytoczono inne, krótkie teksty o tym pożarze, jakie wydrukowano w krajowej prasie: „Augustowo, 24 sierpnia (Ag.P.) – Pali się osada Raczki. Dotychczas spaliło się 70 domów”<sup>60</sup>. A w innym numerze:

W dniu 23-im b. m., jak już wiadomo z telegramów, wybuchł groźny pożar w osadzie Raczki, w pow. augustowskim, w odległości 15 wiorst od Suwałk. Z powodu silnego wiatru, pożar rozpowszechnił się bardzo szybko i strawił 56 domów i zabudowań, ubezpieczonych na sumę 32,340 rb.; straty w nieubezpieczonych ruchomościach wynoszą również przeszło 30 tysięcy. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obejścia się z ogniem. W ratunku wzięła udział straż ogniowa z Suwałk<sup>61</sup>.

Identyczny tekst zamieścił dziennik „Słowo” (nr 233). Krótkie wiadomości pojawiły się w „Gazecie Kaliskiej” i „Kurjerze Warszawskim”: „Augustów. Płonie osada Raczki. Spłonęło już 70 gospodarstw”<sup>62</sup>. „Wczoraj szerzył się straszny pożar w osadzie Raczki. w pow. augustowskim. Szczegółów kłęski tej starej osady jeszcze nie otrzymaliśmy”. Telegram otrzymany w nocy donosił: „Spaliło się już 70 domów. Pożar szerzy się [...]. Do r. 1831, kiedy to cała osada była spalona, istniała tam fabryka serwet”<sup>63</sup>. Do czasów nam współczesnych żaden z kolejnych żywiołów w Raczkach nie był na tyle silny i znaczący, by został szerzej opisany w coraz powszechniejszej prasie codziennej.

Miasteczko Raczki płonęło jeszcze wielokrotnie, między innymi podczas zawieruchy wojennej w roku 1914 i w trakcie bombardowania tutejszej linii kolejowej w lipcu 1915 r., a także podczas działań wojennych późną jesienią roku 1944, kiedy zniszczona została niemal połowa zabudowy

<sup>58</sup> *O zorganizowaniu zbiórki środków dla pogorzelców we wsi Raczki...*, zespół nr 247, Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego, seria 3, w. III, j. 7292, s. 30.

<sup>59</sup> „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 35 (30 sierpnia), s. 7.

<sup>60</sup> „Nowa Gazeta” 1907, nr 187 (24 sierpnia), s. 5.

<sup>61</sup> „Nowa Gazeta” 1907, nr 193 (31 sierpnia), s. 4.

<sup>62</sup> „Gazeta Kaliska” 1907, nr 198 (25 sierpnia), s. 3.

<sup>63</sup> „Kurjer Warszawski” 1907, nr 233 (24 sierpnia), s. 4.

miejsowości. Częste pożary wybuchały również w czasach Polski Ludowej. Ostatni większy pożar Raczek wybuchł na ulicy Stodolnej w sierpniu roku 2001, trawiąc kilka drewnianych stodół.

Bazując na dokumentacji archiwalnej, a także analizując ubogie opracowania różnego typu, z pewnością nie udało się wyczerpująco omówić podjętego tematu. Aby zgłębić wiedzę na temat pożarów miasteczka, często nawiedzanego przez żywioł ognia, trzeba poszukiwać nowych źródeł, gdyż znane obecnie pozwalają jedynie na to, aby zagadnienie opracować w sposób niestety niezadowalający, gdyż wyraźnie niepełny. Żywioł ognia w Raczkach symbolizuje wprawdzie zniszczenie, a następnie przemianę, transformację tkanki miejskiej.

Po dziś dzień przykre doświadczenia przodków i ich sąsiadów żyją w pamięci ludności zamieszkującej Raczkę i okoliczne wsie. W niejednym współczesnym domu na znak ochrony przed burzą, a w szczególności przed uderzeniem pioruna i pożarem, na parapecie kładzie się hubę. Jednakże wierzenia i miejscowe zwyczaje ludowe to temat bardziej rozległych, niemal etnograficznych badań. Podobnie jak odrębnym tematem jest podjęcie próby opracowania monografii losów rodzin, dotkniętych jedną z najstraszliwszych klęsk w historii małego, zapomnianego miasteczka Raczki.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

*Inwentarz szczegółowy miast guberni augustowskiej*, sygn. 4972C.

Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego, seria 3, w. III.

*O zorganizowaniu zbiórki środków dla pogorzalców we wsi Raczki...*, sygn. 247.

*Opisanie Historyczne oraz Topograficzno-statystyczne miasta Raczek w Województwie i Obwodzie Augustowskim położonego*, sygn. 4762.

*Plan regulacyjny miasta, ze schematycznym zaznaczeniem zabudowy i numeracją domów. Rok 1852*, sygn. 3895A.

Archiwum Parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Janówce

*Księga urodzeń z lat 1811–1812.*

*Księga zgonów z lat 1890–1895*, akt 43.

Biblioteka Narodowa

*Rachunek z Administracyi Skarbu Królestwa Polskiego za Rok 1818.*

*Spisok naseleennih mest suvalkskoy gubernii*, 1888, sygn. 2298A.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie  
*Rejestr pomiaru szczegółowego miasta Raczki położonego w Guberni Augustowskiej, Powiecie Augustowskim do pierworysu pomiaru w Roku 1847 wykonanego*, sygn. 919.

Raczkowskie Archiwalia

*КНИГА для записывания солтысомь посада взимаемых податей и всякаго рода сборовь съ домовладельца Матвиея Кохановского*, 1878–1913.

### Źródła drukowane

- „Dziennik Powszechny: Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe”, nr 173, 2 sierpnia 1862.  
„Dziennik Urzędowy Województwa Augustowskiego”, nr 39, 27 września 1817; nr 17, 27 września 1819; nr 30, 23 lipca 1825.  
„Gazeta Codzienna”, nr 2015, 10 stycznia 1838; nr 166, 25 czerwca 1847.  
„Gazeta Kaliska”, nr 198, 25 sierpnia 1907.  
„Gazeta Polska”, nr 138, 24 czerwca 1881.  
„Kalendarz Planetarny Gastronomiczno-Gospodarski na rok 1838”.  
„Kraj”, nr 36, 15 września 1888.  
„Kurjer Warszawski”, nr 68, 29 marca 1870; nr 236, 26 sierpnia 1888; nr 233, 24 sierpnia 1907.  
„Nowa Gazeta” 1907, 1911.  
„Słowo”, nr 188, 23 sierpnia 1888.  
„Tygodnik Suwalski”, nr 4, 27 kwietnia 1906; nr 35, 30 sierpnia 1907.  
„Warszawska Gazeta Polityczna”, nr 193, 12 lipca 1846; nr 187, 15 sierpnia 1847.  
*Zbiór Urządzeń i Wiadomości Tyczących się Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1846, t. 2.

### Opracowania

- Bartyś Julian, *Działalność gospodarcza L. Paca*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. 9.  
Bykowski Stanisław, *Z monografii gminy Dowspuda. Raczki dawne i obecne*, „Nasz Głos” 1938, nr 3/70.  
Chełchowski Kazimierz, *Pożary w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1912.  
Gloger Zygmunt, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907.  
Matusiewicz Andrzej, *Dwory na Suwalszczyźnie*, Suwałki 2019.  
Rawita-Witanowski Michał, *Raczki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888.  
Sokoł Kirił, Sosna Aleksander, *Kopuły nad Wisłą. Prawosławne cerkwie w centralnej Polsce w latach 1815–1915*, Moskwa 2003.  
Wiśniewski Jerzy, *Z dziejów Dowspudy*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. 13.

Strony internetowe

*Memorial Book of Suwalk*, <https://www.jewishgen.org/Yizkor/suwalki1/suw252.html>

---

## SUMMARY

### **Borderland on fire. Fires in Raczki in 1811–1911**

The article *Borderline on fire. Fires in Raczki in 1811–1911* [„Pogranicze w ogniu. Pożary Raczek w latach 1811–1911”] oscillates around fires and firefighting in the former town and subsequently in the town settlement of Raczki – a place located, until 1945, in the vicinity of the Polish-Prussian borderland in the Suwałki region. The key to developing the article was the recreation and comparison of journalistic messages undertaken by both the national and regional press. The factual grounds of the text were outlined on the basis of information about the town contained in the 19<sup>th</sup> century archival documentation. Whereas the aim of the topic was to undertake and analyse information presented primarily in periodicals from the epoch. The text presents the largest fires in the town and makes a brief analysis of probable causes. The analysis of the archival materials showed several significant events that took place between 1811 and 1911. The article uses iconographic materials to illustrate the image of the settlement of that time more comprehensively.

**Keywords:** Kingdom of Poland, Duchy of Warsaw, borderland, Raczki, Suwalki region, Dowspuda Commune, fire, Jews, compensation